

— Gra przedemną komedye! — mruknął przez zęby Gewolski.

Kilka dni temu udał się potajemnie do mieszkania syna i zbadał, że dokumenta, dotyczące sprawy Morelów usunięte zostały. Służący zaś powiedział mu, że „młodszy pan jest w teatrze”. Ucieszyło to Gewolskiego. Stanisław zapomniał, powracał do dawnego trybu życia. Ale teraz, jedno spojrzenie rzucone przez okno na niego, rozwiło te złudzenia. Stanisław nie zapomniał i co gorsze, ukrywał się przed ojcem!

I nagle Gewolski uczuł, że potrafi na równi nienawidzić, jak kochać swojego syna! Do tych dwóch uczuć wplatał się jeszcze gorący podziw! Ten chłopak, tak łagodny, dobry i serdeczny, posiadał niezłomny charakter i niezwalczoną energię! Mateusz Gewolski mógł być dumny z takiego syna! I przypomniał sobie, że przecież tego syna, który dziś był wszystkim dla niego, chciał niegdyś dobrowolnie się wyrzec, uczynić z niego istotę bez nazwiska i rodziny!

Urodzenie Stanisława było dziełem przypadku. Kochanka Gewolskiego, kobieta piękna i młoda, nie chciała ze względu na swoją urodę uchwycić się pewnych środków zaradczych, które podsuwał jej Gewolski, a gdy przy urodzeniu dziecka zachorowała dość poważnie, przewidująca i dość inteligentna, aby pojąć sytuację — zażądała zawezwania jednego z profesorów, praktykującego w domu dla podrzutek. Tym sposobem projekt oddania dziecka do tego domu, uplanowany poprzednio przez kochanków, nie mógł już być wykonany. Mateusz Gewolski musiał więc oficjalnie przyjąć odpowiedzialność za to

dziecko, którego w egoizmie swoim chciał się pozbyć. Po spełnieniu jednak tego jedynego dobrego czynu w swoim życiu, pokochał syna i to w sposób dziwnie bałwochwalczy i zabobonny, zauważył bowiem, że od tej chwili szczęście zaczęło się do niego uśmiechać.

A teraz, po tylu latach, pomiędzy nim, a tym ukochanym synem, zawiązała się ukryta i zacięta walka!

Przybity i zgębiony siedział Gewolski z twarzą ukrytą w dłoniach tak zatopiony w ponurych myślach, że nie zauważył nadejścia księżnej Sahadzi. Ujrzawszy go w tym stanie, pochwyciła go gwałtownie za rękę, pytając niespokojnie:

— Co ci jest! Co się stało?

Mateusz Gewolski oprzytomniał natychmiast i odpowiedział swobodnym niedołym głosem:

— Zastanawiałem się głęboko, czy za pomocą mojego nowego wynalazku, nad którym pracuję, zdołam wskrzesić choćby jednego fakira.

— Ah! — odetchnęła z ulgą księżna. — Tak mnie przestraszyłeś tą grobową twarzą.

— Twarz poszukiwacza — zaśmiał się Gewolski, przyciskając do ust rękę swojej kochanki.

— Więc nie, naprawdę — badała jeszcze księżna — nic złego? może kłopoty pieniężne?

— A czy to niema twojego męża, księcia pana? Przypuszczam, że ten nie będzie się wahał z wypłaceniem honoraryjów lekarskich.

— Zakochany jest w tobie poprostu i w twojej wiedzy! Jednakże sprawa nasza nie jest jeszcze całkiem wygrana, bo znowu chmury tworzą się na naszym niebie.

— Przychodzisz mnie ostrzedz?

— Przychodzę cię ostrzedz — powtórzyła księżna z naciskiem — i zarazem pomówić o zdrowiu naszej małej księżniczki. Pomówimy więc i o naszych sprawach.

— Słucham Waszą Wysokość — rzekł uprzejmie Gewolski, przysuwając księżnej fotel, obity skórą. Ale księżna, zanim usiadła, podeszła do kominka, na którym stał duży portret Stanisława i wpatrzyła się w niego długo.

— Jaki piękny chłopiec! Czuje, że coraz więcej kochać go zaczynam.

— Szczęśliwie się jednak złożyło — odparł ironicznie doktor — że ja tego pięknego chłopca o wiele wcześniej, niż pani, pokochałem.

— Bo on był twojem przeznaczeniem — rzekła sucho księżna. — On nie był nigdy zawadą w twojem życiu, tylko pomocą, rodzajem amuletu szczęścia. Dla niego to poświęciłeś się pracy i doszedłeś do tego, czem dzisiaj jesteś. Ale nie o tem chciałam mówić. Mateuszu, czyś ty pomyślał kiedy o naszej starości?

— Ty, księżno, ośmieliłaś się o tem pomyśleć?

— Nie jestem dzięki Bogu głupia i zaślepiona. Księżę kocha mnie jeszcze, ale starość się zbliża! Odpowiedz mi więc, czy chcesz, aby dalsze nasze życie upłynęło razem, tak, jak lata pierwszej młodości?

— Tak łatwo było nie przerywać tego wspólnego życia!

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Jedyny w Krakowie, Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego

który posiada

własny wyrób trumien — Kraków, Plac Szczepański L. 2 (dom własny) — Telefon Nr. 331.

### Nowy zwrot w introligatorstwie.

Nietylko w dziedzinie mody męskiej czy kobiecej zaznacza się dzisiaj wybitny zwrot ku przeszłości. Zaczyna on panować także w otoczeniu, w przedmiotach, które bądź służą ku ozdobie bądź też do codziennego użytku. Zaznaczyło się to wybitnie w dziedzinie opraw książkowych. I tutaj panują różne mody. Kiedy ogólnie w prądach życiowych i literackich przed kilku laty zaznaczał się zwrot ku wsi i wszystkiemu co z nią związane, oprawy książek zdobiły wstążki chłopskie lub chłopskie materye.



Obecnie moda sięgnęła dalej. Wracają się czasy średniowieczne. Moda zaczyna powoli przypominać sobie, owe ciężkie wspaniałe ręczne oprawy, ze skóry, pięknie zdobne w wytłaczania i inkrustacje oraz okucia. Oprawy książek o treści bardzo nowoczesnej, mają podawać je z zewnętrzną patyną wiekową.

Nowy ten zwrot w dziedzinie introligatorstwa jest zarówno oryginalny, jak i piękny. Podajemy dzisiaj ilustrację takiej starej oprawy, wykonaną w znanej pracowni galanterijno-introligatorskiej Roberta Jahody w Krakowie. Oprawa ta, na wzór starodawnych opraw książkowych, wykona została według rysunku znanego artysty malarza Fabiańskiego dla jednego ze starych szlacheckich dworów litewskich. Jako materyał użyto jucht rosyjski.

Pracownia p. Roberta Jahody w Krakowie (ul. Gołębia L. 4) wywiązała się doskonale ze swego zadania, dając pracę pod względem artystycznym w zupełności odpowiadającą starym wzorom, które miano naśladować.

### LILIOWE MYDŁO Z KONIKIEM

BERGMANNA & Co., TETSCHEN a. Elbe

jest niezrównane w swoim działaniu przeciw piegom jak i niezbędnym dla racjonalnego pielęgnowania piękności i cery, co stwierdzają niezliczone codzienne wpływające listy z uznaniem, a 80 hal. do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach. Również zadziwiająco skutecznym jest liliowy krem Bergmanna „Menera“ do pielęgnowania rąk kobiecych; w tubach a 70 hal. wszędzie do nabycia.

### Skarbem

prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane

Dr. Retau'a  
Ochrona własna

Nowe wydanie polskie. Cena K 2.—

Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez Verlags-Magazin, Leipzig, Ritterstr. 4 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

### Tanie Dobre pościel i puch

1 kg. szarego dartelego K 2.—, lepszego K 2'40, półbiałego i-a 2'80, białego K 4.—, i-a mięk. jak puch K 6.—, najlepszego i-a K 7.—, 8.— i 9'60. Puch szary K 6'— i 7'—, biały i-a K 10'— Puch z piersi K 12'— od 5 kg. począwszy franko.

### Gotowa pościel

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego lub białego inlezu (Nanking) 1 pierzyna około 180 cm. dług. 120 cm. szer. wraz z 2 poduszkami, każda około 80 cm. dług. 60 cm. szer. dostarcznie napełniona nowym szarem, puszystym i trwałym pierzem K 16'— półpuchem K 20'—, puchem K 24'— Pojedyncze pierzyny K 10'—, 12'—, 14'—, 16'—, Pojedyncze poduszki K 3'—, 3'50 i 4'—, Pierzyny wielk. 200X140 K 13'—, 15'—, 18'— i 20'—, Poduszki wielk. 90X70 cm. K 4'50, 5'— i 5'50. Piernaty z najlepszej dymki 180X116 cm. K 13'— i 15'— przesyła od K 10 franko za pobraniem lub za poprzednim nadaniem gotówki

Max Berger, Deschenitz Nr. 190/4, Böhmerwald.  
Bez ryzyka, polewać wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy. Bogato ilustr. cenniki wszelkiej pościeli darmo.

### Linia Hamburg-Ameryka

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędymi parowcami

Hamburg — Nowy-York  
Hamburg — Filadelfia  
Hamburg — Kanada

Hamburg — Brazylia	Hamburg — Ameryka
Hamburg — La Plata	środkowa
Hamburg — Arabia	Hamburg — Wenezuela
Hamburg — Persya	Hamburg — Kolumbia
Hamburg — Afryka	Hamburg — Kuba
Hamburg — Indye Zach.	Hamburg — Meksyk
Antwerpia — Kanada.	

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi na prawie wszystkich swoich nowojorskich parowcach

cztery klasy przewozowe

I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład. Parowce linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitym utrzymaniu, prędkości i wygodnym przewozie dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnieniu i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezent. linii Hamburg—Ameryka, Wien I, Kärntnerstrasse 38, albo do jej agenta we Lwowie, ul. Gródecka 95, w Czerniowcach, Herrngasse 16.

### Bardzo popłatne zastępstwo Specjalność:

### System puszek domowych

Oferty: C. k. uprzyw. Tow. Im. Gizeli, Kraków, ul. Floryańska 13, albo Inspektoraty: w Przemyśle, Tarnowie i Jaworzniu.

### SUKNA Prokop Skorkovsky i Syn HUMPOLEC

Wielki wybór. Próbkę na żądanie franko CZECHY.  
Również załatwiamy uszycie ubrań dla panów

**Biuro buchalteryjne — Szkoła buchalteryjna**  
**STANISŁAWA BURNATOWICZA W KRAKOWIE**  
ul. Floryańska L. 55. Telefon Nr. 2113.

Zakłada i przerabia księgi handlowe w przedsiębiorstwach wszelkiego rodzaju. — Przygotowuje do egzam. z buchalterii kupieckiej pojedynczej i podwójnej składanego w Akademii handlowej w Krakowie. — Kurs 100 Kor. wraz nauką pisania na maszynach, w ratach miesięcznych. — Przygotowuje do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalterii kupieckiej pojedynczej i podwójnej składanego w c. k. Namiestnictwie we Lwowie. — Prowadzi szkołę i biuro pisania na maszynach. — Poleca bezpłatnie swoich uczniów na posady.  
**Nowe kursa rozpoczynają się dnia 10-go września 1913 roku.**